

wewnętrznie zróżnicowanym, pozbawionym jasnych granic i realności<sup>3</sup>. Zabrakło również artykułów na temat nacjonalizmu w Ameryce Południowej czy Azji (oprócz Japonii). Pominęto także wiele innych ważnych tematów, jak np. nacjonalistyczne tendencje w historiografii, związki nacjonalizmu ze sztuką czy szersze omówienia powiązań nacjonalizmu z innymi ideologiami politycznymi. Niemniej jednak praca stanowi interesujący i dość różnorodny zbiór artykułów, które razem dają w miarę pełny obraz tego, co w ciągu ostatnich kilkunastu lat w zachodniej nauce napisano na temat narodu.

Krzysztof Jaskółowski

HANS-ULRICH WEHLER: *Modernizacja, nacjonalizm, społeczeństwo*, wybór i posłowie Robert Traba, seria Klio w Niemczech nr 8, Warszawa 2001, 458 ss.

W skład tomu *Modernizacja, nacjonalizm, społeczeństwo* wchodzi artykuły i eseje Hansa-Ulricha Wehlera – niemieckiego historyka starszej generacji. Publikacja stawia sobie za cel prezentację jego poglądów w zakresie zagadnień modernizacji, nacjonalizmu i społeczeństwa. Lektura umieszczonych w książce tekstów pozwala dostrzec liczne walory piśmiennictwa Wehlera. Do tychże zaliczam naukową rzetelność autora, definiowanie wykorzystywanych pojęć (nazywane przez samego Wehlera „umową terminologiczną”), aktywny udział w bieżących dyskusjach prowadzonych w środowiskach badaczy nauk społecznych, wrażliwość na związek przeszłości z teraźniejszością i wypływające z niego konsekwencje dla przyszłości. (Związek ten ma Wehler zwyczaj podkreślać przy pomocy cytatu z Diltheya: „To, co stawiamy jako cel przyszłości uwarunkowane jest definicją znaczenia przeszłości”).

Pierwsza część tomu poświęcona została zagadnieniu modernizacji. Zwłaszcza lektura umieszczonego tamże wstępu do klasycznej już *Deutsche Gesellschaftsgeschichte* oraz artykułu *Teoria modernizacji a historia* pozwalają na przybliżenie Wehlerowskiej definicji modernizacji, tym bardziej iż mamy do czynienia z historykiem, który poglądy swe wyraża w sposób nader precyzyjny, co samo w sobie jest już niewątpliwą wartością. Wehler należy do grona badaczy stosujących bardzo szerokie rozumienie modernizacji jako procesu transformacji. Zapoznaje on jednak swego czytelnika z nierzadko stosowaną typologią modernizacji jako „pojęcie zbiorcze” (w podanym powyżej sensie) i „nazwa skrótowa”, stosowaną wyłącznie w celu nadania nazwy procesom zachodzącym w Europie Zachodniej u schyłku osiemnastego stulecia, który to okres uważa Wehler za „bezsprzeczny i czysty” dziejów powszechnych”. Samo pojęcie „modernizacja” jest dla autora nowoczesną wersją terminów „postęp społeczny” i „przemiana społeczna”. Co istotne, bogactwo znaczeń zdecydowało o tym, iż terminem tym zaczęto z czasem posługiwać się również w celu wyrażenia zmian zachodzących w krajach słabo rozwiniętych, co z kolei przyczyniło się do całkowitego wyparcia takich ambiwalentnych określeń jak „europeizacja”, „okcydentalizacja” czy „ucywilizowanie”. Przyczyn sukcesu teorii modernizacji w dobie współczesnej upatruje Hans-Ulrich Wehler w stanowiącym jej istotę powiązaniu teorii ewolucji z funkcjonalizmem XX w. Związek ten zdecydował o powstaniu możliwości bardziej kompleksowej analizy transformacji społecznej, w czym dopatruje się on głównej zalety teorii modernizacji. Do negatywnych symptomów samego procesu modernizacji zalicza Wehler m. in. towarzyszącą mu dewaluację znaczenia tradycji oraz wywoływanie uprzedzeń o podłożu etnocentrycznym. Przede wszystkim jest zaś Wehler przeciwnikiem definiowania modernizacji jako linearnego procesu wzrostu, widząc w niej raczej serię wznoszeń i upadków.

<sup>3</sup> Por. U. Özkirimli, *Theories of Nationalism. A Critical Introduction*, London 2000, s. 190-233.

Zaobserwowanemu w procesie modernizacji spadkowi znaczenia tradycji przeciwdziałać próbuje nacjonalizm. Zapytajmy zatem, jaką jego interpretację proponuje nam Hans-Ulrich Wehler i gdzie upatruje jego źródła. Teza wyjściowa Wehlera jest odzwierciedleniem przekonania, które w swej klasycznej formie pojawiło się w badaniach nad nacjonalizmem w latach osiemdziesiątych. Mam tu na myśli przełomowy rok 1983 i postawioną wówczas (suwerennie) przez Gellnera i Andersona tezę zakładającą wtórny charakter narodu jako owocu nacjonalizmu. Podobnie jak angielscy badacze również Wehler upatruje „siły napędowej” nacjonalizmu w ewolucji modernizacji, głównie zaś w rozwoju komunikacji, czego wyrazem są tezy zawarte w artykule *Niemiecki nacjonalizm przed rokiem 1871*. Nowoczesny nacjonalizm oraz nowoczesny naród są dla niego twórcami Wielkich Rewolucji w Anglii, Stanach Zjednoczonych i Francji. O obrazie nacjonalizmu decyduje – zdaniem autora – jedna z jego najistotniejszych właściwości, a mianowicie poczucie wspólnoty przekładające się na niechęć wobec świata zewnętrznego („Nacjonalizm od początku mieścił w sobie określone wizerunki wroga”) oraz wewnętrzną stabilizację. Swoją zwycięską pochodnię – w okresie Wiosny Ludów nacjonalizm staje się ruchem masowym – zawdzięcza nacjonalizm walce o legitymizację narodu, konstatuje Wehler, i dodaje iż ruch ów nie tylko obalił oświeceniowy absolutyzm, ale sam uległ procesowi sakralizacji, nierzadko odgrywając rolę politycznej religii (którą to właściwość zachował do dziś). Przyczyn popularności nacjonalizmu dopatruje się Wehler w stosowanej przez nacjonalistów metodzie odwoływania się do emocji sterowanych mitem wielkiej przeszłości i roztaczaną wizją świetlanej przyszłości. Nie bez powodu – kontynuuje autor – akcje nacjonalizmu wzrastają w okresie społecznych niepokojów i starć o charakterze międzynarodowym. Wehler posługuje się klasyczną typologią nacjonalizmu, stosując podział na nacjonalizm liberalny oraz konserwatywny. Wczesny nacjonalizm był bowiem, o czym przypomina niemiecki historyk, opozycyjnym ruchem wyrastającym z kręgu tradycji liberalizmu, elementem procesu politycznej modernizacji.

Swoistym *leitmotivem* Wehlerowskiej refleksji jest promowanie metody komparatystycznej, zdaniem autora jedynej, która operując porównaniem jako „namiastką eksperymentu” dać może rzetelne wyniki badań. Jak bumerang powracają również takie motywy, jak podkreślanie społecznego aspektu pracy historyka. „Nie można pozwolić faktom mówić za siebie” – konstatuje Hans-Ulrich Wehler nawiązując do roli badaczy historii jako interpretatorów. W myśl tejże koncepcji prowadzi on konsekwentną kampanię przeciwko tradycyjnie rozumianej historii polityki, która – jak słusznie zauważa – daleka jest od możliwości uchwycenia dynamiki wieków XX i XIX. Napisane w tym duchu w 1995 r. przez Klausa Hildebranda książce *Das vergangene Reich. Deutsche Außenpolitik von Bismarck bis Hitler, 1871-1945* wystawia Wehler gorzką recenzję następującymi słowami: „personalistyczna, ułożona chronologicznie narracja” (s. 168), i dodaje: „Pod względem metody dzieło mogło równie dobrze powstać przed 1914 rokiem” (s. 162, uwaga ta dotyczyć by mogła jakże pokaźnej liczby publikacji o charakterze historycznym, ukazujących się na polskim rynku, że nie wspomnę o sposobie w jaki – niestety ciągle jeszcze dosyć często – wykładana jest historia polityki na niektórych polskich uniwersytetach). Powracającym aspektem refleksji Wehlerowskiej jest również przekonanie o znaczeniu przeszłości dla rozumienia współczesności. Świadomość historyczna staje się kluczem do rozpoznania „katalogu obciążeń” rodem z minionych epok – poucza Hans-Ulrich Wehler w artykule *Bilans Rzeszy Cesarskiej*. Do tego odziedziczonego po II Rzeszy zalicza on m. in.: „podatność na autorytarną politykę”, „wrogość do demokracji w oświacie i systemie partyjnym”, „mit biurokracji” oraz „manipulację politycznym antysemityzmem”. Owo przekonanie o wpływie przeszłości na bieg współczesnych wydarzeń stanowi jednocześnie apel (i argument) autora na rzecz prowadzenia badań historycznych w kontekście „ciągłości” zjawisk, przy odrzucaniu rozwiązań doraźnych.

Niewątpliwą wartością naukowej aktywności Wehlera jest wypowiedzenie wojny mitom o podłożu historycznym i to zarówno tym, które jak pruska legenda ewolucji historycznej zakorzenione były w XIX w., jak i tym współczesnym. Mam tu na myśli stanowisko Wehlera w tzw. sporze historyków, w którym opowiedział się za zwalczaniem geopolityki jako „zakazu myślenia” i „ogłupiającego fatalizmu” oraz odrzuceniem przekonania o przewidywalnym charakterze wojny z Rosją (postawa autora

została przezeń obszernie przedstawiona w eseju *Wokół sporu historyków*), jak również weto autora skierowane przeciwko powracającej w książce Davida Goldhagena *Gorliwi kaci Hitlera* tezie o antysemityzmie Niemców, która nawiązuje do przekonania o zbiorowej winie narodu niemieckiego. Refleksji nad książką Goldhagena poświęcił Wehler esej *Drżąca za paznokciem. Naukowe i polityczne kontrowersje wokół książki Goldhagena*. Dzięki jego dociekliwości dowiadujemy się, że żaden z trzech recenzentów dysertacji Goldhagena (za którą, o czym informuje nasz autor, otrzymał on nagrodę Amerykańskiego Stowarzyszenia Politologów za najlepszą dysertację w dziedzinie politologii porównawczej!...) nie był specjalistą w dziedzinie narodowego socjalizmu.

Lektura Wehlera umożliwia zorientowanie się do pewnego stopnia w niemieckim środowisku historycznym oraz jak przebiegała ewolucja nauk historycznych po 1945 r. Na przykład za jedyną „wybitną” książkę historyczną w Niemczech lat 50. uważa on *Die Auflösung der Weimarer Republik* autorstwa Karla Dietricha Brachera. Okres tzw. ery Adenauera, wspomina Wehler, to czas w którym pojawiły się nowe tematy badawcze, jak istota imperializmu czy narodowy socjalizm. Istotnym walorem w rozwoju nauk historycznych tego okresu było – jego zdaniem – deklarowanie woli współpracy z takimi dziedzinami nauk społecznych, jak politologia czy ekonomia. Nad całą epoką zaciążył jednak „moralnie oczyszczony historyzm”. Domeną lat 70. było szeroko pojmowane dowartościowanie historii. Lata 80. traktuje autor jako okres „ukształtowania się i okrzepnięcia” politycznej publiczności.

Powróćmy jednak do szerszego kontekstu refleksji Hansa-Ulricha Wehlera. Do istotnych zadań, z którymi uporać się musi współczesny świat, zalicza on walkę o równouprawnienie kobiet oraz zniesienie szeroko rozumianej nierówności społecznej. Autor należy także do tej grupy badaczy, którzy nie stronią od prognozowania. O przyszłym obliczu naszego kontynentu stanowić ma – według niego – zmniejszanie się wspomnianych już nierówności społecznych jako skutek pomyślnie przebiegającego procesu industrializacji, jak również „nieuchronna” transformacja państw Europy Zachodniej ku społeczeństwom wielokulturowym. Ewolucja, jakiej życzyłby sobie Wehler w naukach historycznych, polegać miałaby na podjęciu przez nie współpracy z pozostałymi dziedzinami nauk społecznych. (W 1989 r. na fali renesansu Diltheyowskiego pojęcia *Geisteswissenschaften* wyszedł Wehler z propozycją zmiany teżże obciążonej historycznie niemieckiej nazwy nauk społecznych na bardziej kompleksową – *Humanwissenschaften*, o czym informuje on swego czytelnika w przypisie do artykułu *Samowiedza i przyszłość niemieckiej nauki historycznej*). Konflikt w ramach środowisk historycznych – zdaniem autora – trwać będzie nadal jako spór zwolenników neokonserwatyizmu z głosicielami idei oświecenia.

W zakończeniu chciałabym poczynić jeszcze kilka uwag na temat refleksji Hansa-Ulricha Wehlera dotyczącej zagadnienia kształtowania się tożsamości niemieckiej po 1945 r. oraz sposobu w jaki Niemcy uporali się z problemem tzw. winy niemieckiej. Dała ona Wehlerowi asumpt do publicznego wypowiedzenia walki wszelkim przejawom „normalizacji czy relatywizacji”, które co pewien czas odzywają się na scenie niemieckiej. Biorąc pod uwagę wszelkie za i przeciw dochodzi on do wniosku, że współcześni Niemcy przezwyciężyli jednak legendę o eksternalizacyjnym charakterze narodowego socjalizmu i z dumą mogą zaliczyć się do grona państw, które – w przeciwieństwie do Włoch czy Japonii – zdobyły się ostatecznie na nie pozbawioną krytyki samorefleksję. Krytyczną polemikę z przeszłością własnego kraju zalicza zatem Wehler, obok tzw. cudu gospodarczego i sprawnego funkcjonowania systemu politycznego, do czynników tworzących podwaliny Republiki Federalnej Niemiec. O tym, jakie trudności proces ten za sobą pociągał, świadczy – zdaniem autora – również fakt, iż państwu zachodnioniemieckiemu przez 40 lat swego istnienia nie udało się wylansować, cieszących się uznaniem obywateli, świat publicznym nawiązujących do tradycji niemieckiej; nie udało mu się zatem pokonać bariery lat 1933-1945, która odgradzała RFN od tradycji tak zwanych „lepszych Niemiec”. A przecież, o czym słusznie wspomina autor m. in. w umieszczonym w wyborze artykule *Rocznice i świadomość historyczna*, pielegnowanie tradycji należy do tak zwanych „stałych antropologicznych we współżyciu wielkich grup”. Co więcej, sam Wehler – jak przystało na badacza przeszłości – zwyczaj ten gorąco popiera, dostrzegając w nim nie tylko element pamięci zbiorowej, ale i możliwość krytycznego spojrzenia na historię.

Omawiany tom prezentuje dziewiętnaście tekstów autorstwa Hansa-Ulricha Wehlera. Poza zaproponowanym w tytule podziałem tematycznym zgromadzonych artykułów i esejów, można by się pokusić o ich weryfikację ze względu na wartości polemiczne oraz teoretyczno-informacyjne. Do drugiej grupy zaliczyłabym przede wszystkim wstęp do pierwszego tomu *Deutsche Gesellschaftsgeschichte*. Znaczna liczba umieszczonych w wyborze publikacji pióra Wehlera jest jednak również wyrazem polemicznego zacięcia ich autora – znanego z apodyktycznego nierzadko tonu swoich wypowiedzi, a zarazem jego świetnej orientacji na rynku wydawniczym. (Mam tu na myśli reakcję Hansa-Ulricha Wehlera na – zwłaszcza niemieckie, angielskie i amerykańskie – nowości wydawnicze z zakresu historii Niemiec XIX i XX w.). Owocem tegoż zacięcia jest m. in. napisany w 1988 r. wspomniany esej *Wokół sporu historyków*, jak również krytyczna refleksja nad takimi książkami jak: *Gorliwi kaci Hitlera* (krytyka przeprowadzona została w eseju *Drzazga za paznokciem...*), Klausa Hildebranda *Das vergangene Reich. Deutsche Außenpolitik von Bismarck bis Hitler, 1871-1945* (w: *Nowoczesna historia polityczna czy powrót do neorankizmu?*), Geoffa Eleya *Wilhelminismus, Nationalismus, Faschismus. Zur historischen Kontinuität in Deutschland*. (w: *Ślepa uliczka odrębnej drogi niemieckiej*), Harolda Jamesa *A German Identity 1770-1990* (w: *Niemiecki nacjonalizm jako ideologia wzrostu gospodarczego?*) czy Friedricha W. Henninga *Handbuch der Wirtschafts- und Sozialgeschichte Deutschlands* (w: *Tysiąc lat „niemieckiej” historii gospodarczej*). Dwie ostatnie z wymienionych pozycji omówione zostały w ramach drugiego rozdziału tomu *Modernizacja, nacjonalizm, społeczeństwo*, w którym zaprezentowane zostały rezultaty badawcze pracy Wehlera w zakresie badań nad „społeczeństwem i gospodarką”. (Punktem ciężkości rozdziału jest refleksja nad historią Niemiec od Wiosny Ludów po upadek Rzeszy Cesarskiej. Trzy z wymienionych artykułów to próby o charakterze monograficznym, stawiające sobie za przedmiot badań niemieckie drobnomieszczaństwo, szlachtę europejską oraz klasy robotnicze). Czytelnikowi zainteresowanemu zagadnieniem modernizacji polecam obszerny artykuł *Teoria modernizacji a historia*. Zainteresowanym fenomenem nacjonalizmu zwracam uwagę na artykuł *Nacjonalizm niemiecki przed rokiem 1871*, do którego lektury szczególnie zachęcam. Licznych uwag dotyczących tożsamości narodu niemieckiego dostarczają eseje: *Rocznice i świadomość historyczna* oraz wymieniony już *Ósmy maja 1945 roku. Niemcy pół wieku później*.

Chociaż w posłowie Roberta Traby znaleźć można uwagę o niechęci Hansa-Ulricha Wehlera do dychotomicznego podziału na historię społeczną i historię kultury, to jednak zabrakło, moim zdaniem, w zaprezentowanym przezeń wyborze (może poza umieszczonym tamże wstępem do *Deutsche Gesellschaftsgeschichte*) tekstu, który by owo zagadnienie w sposób jednoznaczny tematyzował, a przecież zwłaszcza najnowsza publicystyka Wehlera dostarcza tego typu materiału. Za istotny mankament książki uważam również brak informacji o zakończonej już wówczas pracy autora nad monografią poświęconą nacjonalizmowi (pozycja ta ukazała się w 2001 r. w niemieckim wydawnictwie C. H. Beck), zwłaszcza, iż to właśnie nacjonalizm stanowi jeden z trzech punktów ciężkości całego tomu. Całość koncepcji realizowanej w ramach serii *Klio* w Niemczech, dzięki której czytelnik polski zapoznać się mógł z myślą tak wybitnych naukowców niemieckich, jak choćby Thomas Nipperday, uważam za udaną. A lekturę Wehlera – nie tylko esejów i artykułów zaprezentowanych w omawianym tomie – gorąco polecam.

Monika Grucza

HANS-ULRICH WEHLER: *Der Nationalismus*, München 2001, 122 ss.

Badania nad nacjonalizmem należą do bardzo intensywnie rozwijającej się dziedziny nauk społecznych. Zainteresowaniu ze strony środowisk naukowych towarzyszy ich popularność wśród czytelników. Wychodząc poniekąd naprzeciw oczekiwaniom tych ostatnich, w ramach ukazującej się